

Sygn. akt V KO 78/15

POSTANOWIENIE

Dnia 25 lutego 2016 r.

Sąd Najwyższy w składzie:

SSN Przemysław Kalinowski (przewodniczący)

SSN Zbigniew Puskarski (sprawozdawca)

SSN Jacek Sobczak

Protokolant Barbara Kobrańska

w sprawie **J.S.**

skazanego z art. 291 § 1 kk w zw. z art. 294 § 1 kk

po rozpoznaniu w Izbie Karnej na posiedzeniu

w dniu 25 lutego 2016 r.,

wniosku obrońcy skazanego o wznowienie postępowania zakończonego

prawomocnym wyrokiem Sądu Apelacyjnego

z dnia 26 lutego 2015 r.,

p o s t a n o w i ł:

1. oddalić wniosek,

**2.kosztami sądowymi za postępowanie wznowieniowe obciążyć
skazanego w kwocie 20 (dwudziestu) zł.**

UZASADNIENIE

Sąd Okręgowy w P. wyrokiem z dnia 24 października 2014 r., J.S. uznał za winnego tego, że w okresie od 29 lipca do 2 sierpnia 2011 r. przyjął w Danii, a następnie pomógł w ukryciu w P. pochodzącą z kradzieży w miejscowości Losning ładowarkę kołową marki Komatsu o wartości 305 000 zł, tj. przestępstwa z art. 291 § 1 k.k. w zw. z art. 294 § 1 k.k., za które wymierzył oskarżonemu karę roku i 6 miesięcy pozbawienia wolności.

Wyrok ten został utrzymany w mocy wyrokiem Sądu Apelacyjnego z dnia 26 lutego 2015 r., przy uznaniu za oczywiście bezzasadną apelacji wniesionej przez obrońcę oskarżonego.

Obrońca J.S. złożył obecnie, powołując się na art. 540 § 1 pkt 2 lit. a k.p.k., wniosek o wznowienie postępowania, uchylenie wymienionego wyżej wyroku Sądu Apelacyjnego i przekazanie sprawy temu Sądowi do ponownego rozpoznania. W uzasadnieniu autor wniosku wskazał, że po wydaniu rozstrzygnięcia w sprawie ujawniły się nowe dowody w postaci dokumentacji przewozowej oraz bilingów rozmów, które wskazują, że J. S. nie popełnił przypisanego mu czynu. Wspomnianą dokumentację i wydruk bilingów obrońca dołączył do wniosku.

W sporządzonym piśmie procesowym prokurator Prokuratury Generalnej wniósł o oddalenie wniosku, uznając, że przedstawione przez obrońcę nowe dowody nie mogą podważyć ustaleń, które doprowadziły do skazania J. S.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje.

Należało uznać za słuszny pogląd prokuratora, iż brak jest podstaw do uwzględnienia wniosku, bowiem rzeczywiście jego autor nie wykazał, że zachodzi określona przez art. 540 § 1 pkt 2 lit. a k.p.k. przesłanka do wznowienia postępowania w przedmiotowej sprawie. W szczególności nie można przyjąć, że przedstawione przez wnioskodawcę dowody każą przyjąć, iż zachodzi wysokie prawdopodobieństwo, że J. S. został niesłusznie uznany za winnego popełnienia opisanego na wstępie przestępstwa. Według poczynionych w sprawie ustaleń faktycznych, skazany prowadził działalność gospodarczą, polegającą na transportowaniu towarów, w tym o wielkich wymiarach, tzw. ponadgabarytowych, do których zaliczała się ładowarka, będąca przedmiotem przestępstwa. Maszyna ta w końcu lipca 2011 r. została skradziona na terenie Danii, natomiast J. S., posiadany zestawem transportowym, którym pojechał tego kraju, wiedząc, że ładowarka pochodzi z przestępstwa, przywiózł ją do Polski i przetrzymywał na terenie swojej bazy transportowej w P., lokując ją w sposób utrudniający zauważenie maszyny przez osoby postronne. W toku postępowania skazany składał zmienne wyjaśnienia, początkowo twierdząc, że nie przywiózł ładowarki z Danii. Fakt ten przyznał po okazaniu mu wykonanych na terenie Niemiec fotografii należącego do niego pojazdu, transportującego tę maszynę, przy czym tłumaczył,

że transport wykonał na zlecenie nieznanego mężczyzny posługującego się imieniem Z., a ładowarkę na terenie Danii przekazały mu osoby, których również nie zna. Najpierw podał, że maszynę przekazał mu mężczyzna o imieniu W. (k. 53 odw. akt sprawy), w dalszych wyjaśnieniach, że byli to dwaj mężczyźni, Polacy (k. 294). Już po przywiezieniu maszyny do kraju, w dniu 3 sierpnia 2011 r. drogą faksową otrzymał pismo podpisane przez Z. (a więc nie Zd.) S., który zlecał mu przetransportowanie ładowarki z P. do miejscowości G. koło K. (k. 48).

Nie dając skazanemu wiary, że wykonywał legalne zlecenie przewozu i nie wiedział, że ładowarka pochodzi z przestępstwa, Sąd I instancji uznał, co spotkało się z aprobatą Sądu odwoławczego, że prawdziwości wyjaśnień J. S. przeczą:

- zmienność jego wyjaśnień, dostosowywanych do ustaleń poczynionych przez Policję,

- niewskazanie danych personalnych osoby, która zleciła mu przewiezienie ładowarki z Danii do Polski, względnie innych danych, umożliwiających jej odnalezienie, jak też danych personalnych osób, od których odebrał maszynę. Twierdzenie skazanego, że przekazał Policji numer telefonu, którym posługiwał się mężczyzna zlecający transport ładowarki, pojawiło się dopiero w październiku 2013 r. i nie znalazło oparcia w zeznaniach funkcjonariuszy Policji,

- posłużenie się w toku postępowania wspomnianym pismem (wydrukiem faksu), z 3 sierpnia 2011 r., które, jak ustalono, zostało sfalszowane,

- sprzeczne z zasadami doświadczenia życiowego, przedstawione w wyjaśnieniach, zachowanie skazanego. Chociaż prowadził on specjalistyczną firmę transportową, to nie podpisał żadnej umowy ze zleceniodawcą, nie pobrał od niego zaliczki na poczet kosztów transportu, nie zadbał o uzyskanie niezbędnego na przewóz maszyny o wielkich gabarytach zezwolenia Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad oraz nie dysponował inną dokumentacją, w tym dokumentem CMR, w którym podaje się szczegółowe dane związane z przewozem rzeczy. W tej kwestii Sąd Apelacyjny zauważył, że gdyby skazany posiadał dokument CMR, to będąc przekonany o legalności pochodzenia ładowarki, w momencie pierwszego kontaktu z funkcjonariuszami Policji, gdy pojawili się w jego firmie, nie omieszkałby okazać im wspomnianego dokumentu i przedstawić okoliczności transportu. Wspomniał też Sąd *ad quem* o nietypowej dla kupionej legalnie maszyny

okoliczności, jaką było nieuprzątnięcie kabiny operatora, w której znajdował się m.in. termos, butelka z wodą i inne przedmioty.

Z powyższego wynika, że nieprzedstawienie przez skazanego w toku postępowania, zwłaszcza w jego wstępnej fazie, dokumentu CMR nie było jedynym powodem odrzucenia przez sądy orzekające jego wyjaśnień. Dokumenty dołączone do wniosku o wznowienie postępowania nie zmieniają znacząco obrazu sprawy. W szczególności sporządzony przez skazanego dokument CMR, jak trafnie zauważył prokurator, o ubogiej treści, nadal nie zawiera danych, które umożliwiałyby identyfikację osoby, która, według skazanego, zleciła mu przewiezienie ładowarki, nadto nasuwa poważne wątpliwości co do jego autentyczności. Pomijając okoliczność, że nie przekonuje tłumaczenie obrońcy, iż z powodu osadzenia w zakładzie karnym skazany wcześniej nie mógł dotrzeć do dokumentów mających znaczenie w sprawie (o tym, że policjanci zainteresowali się ładowarką J. S. wiedział od 2 sierpnia 2011 r. – protokół przeszukania k. 4-6, zaś został zatrzymany 10 dni później – k. 43), trzeba zauważyć, że z wyjaśnień J. S. wynika, iż przed wyjazdem do Danii i w czasie pobytu na terenie tego kraju znał tylko imiona osób, z którymi miał kontaktować się w związku z transportem ładowarki. Bliższe dane personalne zleceniodawcy miał poznać po powrocie do kraju, kiedy to 3 sierpnia 2011 r. otrzymał faksem zlecenie dalszego transportu maszyny, podpisane przez Z. S. W sprzeczności z tymi wyjaśnieniami pozostaje fakt opatrzenia przedstawionego przez obrońcę dokumentu CMR, w którym jako nadawca ładowarki podpis w dniu 29 lipca 2011 r. złożyła osoba o nazwisku „S.” (rubryka 22). Nasuwa się wniosek, że skoro skazany twierdził, że z tym nazwiskiem zetknął się dopiero 3 sierpnia 2011 r., to wcześniej nie mógł sporządzić dokumentu CMR, w którym osoba o tym nazwisku, czytelnie wpisanym, figurowała. Wątpliwości co do rzetelności tego dokumentu nasuwa też sporządzenie go w sposób wewnętrznie sprzeczny i uniemożliwiający identyfikację wymienionej w nim osoby. O ile w rubryce 22. jako nadawca ładowarki podpisała się osoba o nazwisku „S.”, to w rubryce 1. jako nadawcę wpisano „Żwirownia Losning/Dania”. Z wyjaśnień skazanego wynika, że żaden z mężczyzn, którzy przekazali mu ładowarkę do przewozu, nie występował jako przedstawiciel tej żwirowni, nie jest zatem jasne, dlaczego sporządzając dokument CMR miałby wpisać jako nadawcę maszyny duńską żwirownię, a nie

wspomnianego „S”. W takim jednak wypadku w rubryce 1. musiałby też podać adres tej osoby (CMR wyraźnie tego wymaga), a rzetelne działanie, wymagane od przedsiębiorcy rutynowo sporządzającego tego rodzaju dokumenty, nakazywałoby uczynić to po okazaniu przez nadawcę dokumentu zawierającego stosowne dane.

Inne przedstawione przez obrońcę dokumenty, związane z wykonywaną przez skazanego działalnością transportową, nie mają znaczenia dla rozstrzygnięcia. Są to przetłumaczone na język polski dokumenty wystawione przez właściwe urzędy niemieckie, świadczące, że na terenie tego kraju skazany mógł legalnie wykonywać przewozy towarów, w tym ponadgabarytowych. Żaden z tych dokumentów nie dotyczy jednak konkretnego przewozu ładowarki, będącej przedmiotem przestępstwa. W ramach tego wątku rozważań trzeba też stwierdzić, że niezależnie od zastrzeżeń co do załączonego do wniosku o wznowienie postępowania dokumentu CMR, nie zasługuje na aprobatę twierdzenie obrońcy, iż „skoro bowiem (skazany) był w posiadaniu dokumentacji przewozowej dotyczącej ładowarki kołowej, to nie mógł przewidywać, iż zleceniodawca nabył ją w nielegalny sposób”. Sam fakt sporządzenia takiej dokumentacji przez przewoźnika, nie wyklucza jego świadomości nielegalnego pochodzenia towaru i może być elementem przestępczego planu, w ramach którego są podejmowane działania mające stworzyć pozory jego legalności.

Z kolei przedstawione przez obrońcę wydruki bilingów rozmów, z których ma wynikać, że skazany współpracował z organami ścigania, zwłaszcza, że funkcjonariusza Policji D. B. informował o zleceniodawcach przewozu ładowarki, gdy ci się z nim kontaktowali, wcale o tym nie świadczą. Wskazują jedynie na to, że J. S. w okresie od 3 do 12 sierpnia 2011 r. 8 razy telefonował do D. B. (obrońca błędnie wskazuje na 9 rozmów w okresie od 3 do 21 sierpnia 2011 r.), co trzeba też rozpatrywać przy uwzględnieniu faktu, że wymieniony funkcjonariusz znał skazanego nie tylko z racji wykonywania czynności służbowych w jego sprawie (k. 523). W piśmie dotyczącym wniosku o wznowienie postępowania prokurator zasadnie zwrócił uwagę, że sekundowy czas niektórych połączeń nie świadczy o przekazywaniu przez skazanego istotnych informacji oraz że daty wspomnianych rozmów pokrywają się z datami istotnych czynności procesowych prowadzonych w sprawie, zatem uprawnione jest przypuszczenie, że rozmowy dotyczyły tych

właśnie czynności. Prokurator trafnie też wskazał, że przeciwko przyjęciu, iż prowadząc rozmowy z funkcjonariuszem Policji J. S. starał się dopomóc mu w zidentyfikowaniu sprawców kradzieży ładowarki, przeczy fakt, że ostatnia z tych rozmów, bądź próba jej przeprowadzenia, odnotowana w przedstawionych bilingach, miała miejsce 12 sierpnia 2011 r. o godzinie 13.17, zaś przesłuchany w tym dniu, ale później, skazany składanie wyjaśnień rozpoczął od zaprzeczenia swojemu udziałowi w przewiezieniu ładowarki do Polski, a więc i kontaktom z osobami, które przewóz ten miały mu zlecić.

Przytoczone okoliczności kazały ocenić wniosek jako niezasadny, czego konsekwencją było jego oddalenie, skutkujące, zgodnie z art. 639 k.p.k., obciążeniem skazanego kosztami sądowymi postępowania wznowieniowego.

kc